

## URSZULA RADEK

ur. 1934; Rejowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Częstocice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Częstocice, II wojna światowa, ojciec, matka, życie codzienne, cukrownia, partyzanci, cukier, wyzwolenie

### Życie w Częstocicach podczas okupacji

Tak oczami moimi, to ta wojna nie była dla mnie taka straszna. I moja mama mówiła zawsze, przecież miała dwóch dorosłych synów: „Gdybyśmy mieszkali w Rejowcu, to nie wiem, chyba bym straciła synów. A tam mieliśmy naprawdę jak u Pana Boga za piecem”. Ja tylko dwa naloty odczułam. Jeden nalot – spuścili bombę, myśmy pierzynę mieli na płocie, to odłamek [spadł]. A tak nic nie było. Front był daleko, bo na Wiśle. I Opatów, to nieraz jak tam stał ten front, prawie pół roku chyba, to się słyszało tylko.

W cukrowni partyzantka działała, mój brat przecież też należał. Cukier w czasie kampanii produkowało się i [pakowało w] takie worki papierowe. Pakownia była, gdzie tam się magazynowało ten cukier. A te wysłodki takie co z buraka – taka była linia, wagoniki jeździły, był silos i wagoniki się odwracały, i tam wpuszczały te wysłodki, potem wracały. No i partyzanci pracowali i współpracowali, umówili się, że będą cukier wkładać tam do tych wysłodków, wykruszać, a już tam byli umówieni i przerzucali przez mur, a następna grupa zabierała, no i tak robili. Koniec kampanii, a tam prawie cukru nie ma! Ktoś tam zrobił spięcie, fabryka się pali. Nasza kamienica była tak niedaleko muru [fabryki], to u nas, pamiętam, okna były gorące. Mama mnie wtedy wyprowadziła do znajomych do Ostrowca [Świętokrzyskiego], bo bała się, nie wiedziała, co będzie. Baliśmy się. Główny buchalter był Niemcem. Mieszkał, po drugiej stronie stawów, taka łączka, tam już dyrekcja i kierownictwo nasze mieszkało. Ale miał żonę Polkę i ona uratowała [sytuację]. Wiem, to co podsłuchałam, że zebrali złota, czegoś jeszcze i do niej poszli. I ona przekupiła [męża]. I okazało się, że spięcie, nie sabotaż, absolutnie, tylko po prostu instalacja nawaliła. I nie było aresztowań. Tak że takie sytuacje pamiętam. Dał się przekupić, żona zdecydowanie pomogła, taka elegancka pani.

Pamiętam wyzwolenie, tu już Lubelszczyzna była wyzwolona, a u nas dopiero w styczniu, bo tam front stał przecież długo na Wiśle. To była noc, taki śnieg, ja to widzę, jak Niemcy uciekają. W popłochu uciekali, podobno był zamiar, że mają

podpalić młyn, coś jeszcze, ale nie zdążyli. To w styczniu, chyba 17 czy któregoś stycznia weszli [Rosjanie]. No radość była wielka. Wielka radość. Podchodziliśmy do nich.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-12-20, Świdnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Góra, Łukasz Kijek
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"